

Wstęp

Polska musi być niezwykle bogatym krajem, jeśli stać ją na tak ogromne marnotrawstwo publicznych pieniędzy, będące nie do pomyślenia w krajach Zachodu, na które tak często powołują się nasi "proeuropejscy" politycy. Ci sami demokratyczni politycy, dziennikarze i "celebryci", którzy tak zaciekle walczą o "poszanowanie konstytucji", nie widzą problemu w inwigilacji dziennikarzy im nieprzychylnych. I wcale nie dziwi, że ich hasłem jest "Żeby było tak jak było".

Raport ten jest próbą przedstawienia, jak przez 8 lat politycy PO-PSL urządzili sobie z naszej ojczyzny prywatny folwark.

Raport miał swoją dramaturgię; od wystąpienia premier Beaty Szydło do przemówienia szefa MON-u Antoniego Macierewicza. A tu obraz Polski był chyba najbardziej tragiczny, bo dotyczył naszego bezpieczeństwa. Brak broni na wypadek wojny, korupcja i demoralizacja w armii, preferowanie zagranicznych kontrahentów, niezlustrowane kadry itd.

Każde z przemówień odsłania przed nami wstrząsający obraz tego, jak można się uwłaszczyć na publicznych pieniądzach i z poczuciem, że ręka sprawiedliwości nigdy sprawców marnotrawstwa nie dosięgnie. Przykładów takich postaw jest wiele.

W jednym z felietonów w tygodniku wSieci pisałem o marnotrawstwie w ramach dotacji unijnych:

Na ławie oskarżonych muszą zasiąść także ci, którzy lekką ręką podpisywali tzw. projekty unijne, jak choćby ten o sfinansowaniu za prawie pół miliona złotych portalu kotdog.eu. Portal miał za zadanie pomóc właścicielom zwierząt domowych w prognozowaniu ich dalszego ziemskiego bytu. Takich „przedsięwzięć gospodarczych” finansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego była cała masa. Wicepremier Mateusz Morawiecki wspominał też o wirtualnych cmentarzach finansowanych z unijnych i polskich środków budżetowych oraz o inwestycji drogowej dla pieszych w postaci biało-czerwonych słupków ciągnących się ponad 9 kilometrów. To akurat sprawa sprzed 4 lat, ale nieruszana przez oddane Platformie Obywatelskiej media, a bariery przy drodze numer 5 na Dolnym Śląsku kosztowały „tylko” 3 miliony złotych. Temu kto zatwierdził ten projekt, obok kary głównej, należy się kara dodatkowa, odmalowanie słupków za darmo własną farbą, i to już wkrótce, bo pojawiła się rdza.

Na Mazurach, nad jeziorem Mikołajskim niedaleko Wierzby, widziałem wielką elegancką chatę z bali, krytą trzcina, w której właściciel pensjonatu urządził dyskotekę. Przy wejściu uczciwie poinformował, że obiekt ten został sfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego wspierającego restrukturyzację rybołówstwa.

Z audytu aż przeciekały utracone miliardy, miliony, tysiące złotych wyrzuconych w błoto, chytrze dla siebie przejętych czy podarowanych znajomym z kręgu sił władzy. W każdym z audytów występowało zjawisko zatrudniania zaprzyjaźnionych firm audytorskich, prawniczych, eksperckich, "pijarowskich", mimo posiadania odpowiednich w resorcie zespołów fachowców. (...)

Tak, z całą pewnością winni wszystkich nadużyć powinni zostać jak najszybciej postawieni przed sądem i przykładowo ukarani.

Prezentowany raport jest też w pewnym sensie bronią obusieczną, przestrożą dla obecnie rządzących. Istnieje bowiem sytuacja wyjściowa - po czterech lub więcej latach kolejne rządy mogą dokonać podobnego audytu. I biada każdemu rządowi, gdyby sytuacja miała się powtórzyć.

Wojciech Reszczyński